

Więcej pytań niż odpowiedzi

Nie przypuszczałem, że aż tak wiele problemów wyłoni się w toku naszej wspólnej pracy nad nowym wydaniem utworów literackich Zygmunta Krasińskiego. Brak rękopisów nie pomaga w rozwiązywaniu rozmaitych szczegółowych zagadnień. A jest ich doprawdy mnóstwo. Począwszy od zakresu modernizacyjnych ingerencji w teksty pierwodruków, przez odtwarzanie właściwego graficznego (!) kształtu dramatów, usuwanie wątpliwych zmian w zapisach poety ufundowanych przez naszych poprzedników, po wypracowanie decyzji co do właściwego rozmieszczenia utworów w tradycyjnej ramie rodzajowo-gatunkowej. W istocie są to problemy podstawowe. Aż dziw bierze, że Krasiński nigdy dotąd nie został poddany właściwej krytyce tekstowej. Nie unikniemy niestety arbitralności wielu naszych wyborów. Ograniczone materiały źródłowe nie pozwalają na wypracowanie spójnej i ujednoliconej dla wszystkich projektowanych tomów formuły edytorskiej. To już wiemy po dwóch latach naszych zmagania. Zmagania? Raczej przygód intelektualnych, którym towarzyszą coraz to nowe małe odkrycia. Każdorazowo rodzi to wiele pytań i refleksji. Na tym bodaj polega krytyka tekstu. Nie potrzeba do niej żadnych szczególnych teorii czy pompatycznych założeń. A przede wszystkim spokojnego namysłu nad właściwym brzmieniem wersów i słów. Tylko tyle i aż tyle. Prezentowane w tym numerze „Sztuki Edycji” fragmentaryczne wyniki dotychczasowych prac nad przysposabianiem tekstów Krasińskiego do nowej edycji przynoszą więcej pytań niż odpowiedzi. Wolę jednak ponawianie pytań niż dawanie łatwych wyjaśnień. Powrót do warstwy tekstowej utworu i genezy jego powstania uwiarygodnia myśl interpretacyjną. Doskonale zdawała sobie z tego sprawę prof. Zofia Stefanowska. Dlatego jej interpretacje utworów Adama Mickiewicza i Cypriana Norwida żyją literaturoznawczym życiem wiecznym. Jesteśmy w naszej pracy nad Krasińskim jej dłużnikami. Stawiamy sobie ciągle wiele pytań. Ale czyż nie jest to utajone tętno każdego hermeneutycznego dyskursu?

Mirosław Strzyżewski